

KRZYSZTOF ABRISZEWSKI

... A RYCHŁEJ MIERCI POSTMODERNIZMOWI

Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów, red.: **Andrzej Szahaj, Stanisław Czerniak**. Teksty obcojęzyczne tłumaczyli: Dorota Domagała, Piotr Domański, Maria Gołbiewska, Czesław Karkowski, Krystyna Krzemieniowa, Waław Jan Popowski, Andrzej Szahaj, Waleria Szydłowska. Warszawa, IFiS PAN, 1996, 414 s.

Recenzja książki zawierającej słowo „postmodernizm” w tytule mogłaby zaczynać się np. tak: „Debata nad postmodernizmem trwa...”, lub „Spory wokół postmodernizmu nie milkną. Ostatnim w tym głos w dyskusji jest...”. Obawiam się, że jednak takie przedstawienie sprawy miałyby się z prawdą. Dlaczego? Dlatego, że przemożną wiesz „sporów” wokół postmodernizmu sprowadza się do czarno-białej zabawy b d w gorące zapisy do „partii” postmodernistów (rzadziej), b d w dobijanie lewego kaleki (czy cieja). „Kaleki” - ponieważ owo *co* jest na tyle ułomne, że nie sposób nazwać tego „filozofią”; „lewego” ze względu na to, że taki *my lo-twór* (przez analogię do Orwellowskiej *my lozbrodni* i skojarzenie ze słowami „nowotwór myli” - o tym później) nie potrafi „ustać” o własnych siłach i imitować choćby porządnej akademickiej roboty; „dobijanie” - zabawa nie sprowadza się do rozpoznania i wytknięcia ułomności, ale rozwija się w radosne wynajdywanie coraz to nowych *błędów* i *wypaczeń*, o których za chwilę. Jeśli moje rozpoznanie sytuacji jest trafne, to niestety jest ona mało zajmująca i brak jej elementarnej teoretycznej ciekawości.

W takim kontekście niezwykle celnie esej *Ba si postmodernizmu?* i zarazem książka *Postmodernizm i filozofia* rozpoczyna Andrzej Szahaj słowami „Widmo postmodernizmu krąży po współczesnej myśli humanistycznej” (s. 7). Ten pastisz jest na miejscu z dwóch powodów: pierwszy, błahy, jest taki, że literatura postmodernistyczna jest na ogół definiowana innymi poprzez pastisz czy te „związek przeszłości, ironii, języka i gry” (Zimmerli cytując Eco, s. 232). Zatem pastisz w tym miejscu jest niewinną zabawą, która, jednocześnie nie mówi, jak gra, pokazuje samo granie. Drugi powód wydaje mi się filozoficznie donioślejszy - niezgodna i podmino-wywanie sztuki (pamiętam czyż nie *Trans-Atlantyku* Gomrowicza) jednowymiarowość dyskusji o postmodernizmie. Zabieg ten, choć tylko retoryczny, robi miejsce dla późniejszych w tym tomie, poważeń

rozmyła - dalekich od tak wygodnego obrazka dla zarówno łatwych zwolenników, jak i rychliwych przeciwników.

Postmodernizm a filozofia - zgodnie ze swoim podtytułem - jest zbiorem tekstów kilkunastu autorów polskich i zagranicznych. Tom składa się z trzech części (pomijając *Podziękowania*): Część pierwsza - *Wstęp*. Dwugłos o postmodernizmie składa się z dwóch krótkich tekstów redaktorów książki - Andrzeja Szahaja i Stanisława Czerniaka oraz *Noty edytorskiej*. Część druga, pod tytułem *Klasyki (i o klasykach)*, gdzie znajdują się, jak pisze redaktorzy, „wybrane teksty zachodnich i polskich klasyków myśli postmodernistycznej lub te antypostmodernistycznej” (s. 22); tutaj autorami prac są: Jean-François Lyotard, Wolfgang Iser, Richard Rorty, Zygmunt Bauman, Stefan Morawski, Gianni Vattimo, Jean Baudrillard (i jego rozmówcy - Salvatore Merleau-Ponty i Mark Tully), Walter Dillmann, Odo Marquard i Jürgen Habermas. Część trzecia - *Zrozumie postmodernizm* to „kilka tekstów autorów polskich próbujących ustosunkować się do sprawy postmodernizmu” (s. 22); są nimi, obok redaktorów: Alina Motyka, Józef Niklas, Maciej Potopka i Anna Zeidler-Janiszewska. Ponieważ redaktorzy książki w *Nocie edytorskiej* omawiają dobór tekstów i autorów, oraz - co winienem dodać - autorowi tej recenzji zarówno o on sam, jak i jego układ bardzo się podobają, to w niniejszym tekście dyskutowane będą wyłącznie myśli odnoszące się do strony merytorycznej książki. Redaktorzy sami zaznaczają, że zabrakło by imo kilku autorów - wymieniamy Jacquesa Derrida (który jest w książce obecny inaczej - jest mu poświęcona jedna z dwóch zamieszczonych prac Richarda Rortyego, *Filozofia jako rodzaj pisarstwa. Esej o Derridzie*, s. 83-111), Charlesa Jencksa i Fredericka Jamesona (ja dodałbym Gillesa Deleuze'a), to jednocześnie zastrzegam się, że objętość tomu jest ograniczona, oraz że istnieją polskie przekłady prac tych myślicieli (redaktorzy podają tutaj kilka adresów bibliograficznych). Tłumaczenia zostały w większości przejrzone przez redaktorów - teksty niemieckojęzyczne przez Stanisława Czerniaka, teksty angielskojęzyczne - przez Andrzeja Szahaja (który dwa z nich sam tłumaczył), z wyjątkiem eseju Zygmunta Baumana, który Szahaj przekładał, a przejrzał autor.

Po rednio warto książkę bierze się z jej błyskawicznego rozprawienia się z nieporozumieniami, mitami i osobliwymi zarzutami, które zdarzyły w Polsce otoczyć postmodernizm. Nie oznacza to, że každy winien pałać w stosunku do niego jak niezwykłą sympatią; oznacza to jedynie, iż dotychczasowa sytuacja niezbyt sprzyja rzeczowej, merytorycznej dyskusji. O co się poszła postmodernizm? Andrzej Szahaj pisze o tym tak: „(...) powtarza się z uporem, że postmodernizm niesie z sobą nihilizm i relatywizm, pustkę duchową i poałowanie godności frywolnie, że zagraa całemu dziedzictwu kultury europejskiej” (s. 7). Winę ponoszą za to, jak już zau-

wa yłem, chyba zarówno ci, którzy zbyt skorzy s do atakowania tego, co nowe, jak i ci, którzy zbyt ch tnie i powierzchownie pragn si z nowym uto sami . Niekiedy jaka osoba publiczna, której piekielnie nie cierpimy, jest w stanie obrzydzi nam najbardziej niebia skie frykasy tylko przez to, e zacznie je reklamowa .

Czas wi c wysun pewne twierdzenia, które, ku odparciu płaskich a jak e cz stych, plotkarskich zarzutów, daje si wyczyta mi dzy linijkami tego dzieła: 1. *Postmodernizm nie jest faszyzmem*; 2. *Postmodernizm nie jest komunizmem*; 3. *Postmodernizm nie jest krypto komunizmem*.

Je li zidentyfikujemy faszyzm i komunizm jako totalitaryzmy, to uderza j cy b dzie fakt całkowitego zanegowania totalno ci zarówno w postmodernistycznej (ponowoczesnej) rzeczywisto ci, jak i filozofii. Przykłady: Wolfgang Iser (s. 59-81) wykłada i krytycznie analizuje Lyotardowsk filozofi ró nicy, gdzie wyra nie podkre la, i francuski my liciel rol współczesnego intelektualisty upatruje mi dzy innymi w podminowywaniu roszczy tych wszystkich form ycia czy dyskursów, które przejawiaj totalizuj ce skłonno ci. Kultuwujmy ró nic ! - powiedziałby Lyotard - Cieszymy si ró nic ! Co wi cej, drugim zadaniem filozofa jest za wiadczenie o konflikcie ró nych form ycia (s. 67) - ró norodno powoduje sytuacje konflikto we - oraz dawanie głosu, mówienie za poszkodowanych, milcz cych. Pisze Iser: „Inspiracja tej postmodernistycznej etyki jest z gruntu *antytotalitarna*” (s. 68, podkr. - K. A.). W podobnym duchu wypowiadaj si inni autorzy: Zygmunt Bauman (ponowoczesno jako czas gier i spektakli, s. 143-167); Walter Dillmann (postmodernizm - wiele równorz dnych idei, s. 251; zwłaszcza: „Idea przynale y teraz do wielu ci tak samo, jak zjawisko do jedno ci”, s. 239); Andrzej Szahaj (postmodernizm - filozofia błazna - rozumiana tak, jak zaproponował to Leszek Kołakowski, s. 381-392).

Tez 3 mo na pojmosfera przynajmniej na dwa sposoby. Zgodnie z pierwszym, postmodernizm miałby by tylko zawoalowan form komunizmu, komunizmem opakowanym w papier ozdobny. Zatem oba musiałyby by wzgl dem siebie izomorficzne - je li nawet nie na pierwszy rzut oka, to z cał pewno ci w swej „warstwie gł bokiej”. Fałsz takiego pomysłu został ju natomiast wykazany wcze niej (totalno *versus* ró nica). Wedle drugiego sposobu pojmosfera postmoderni ci s tak naprawd komunistami poprzebieranymi za postmodernistów, co jest pomysłem od rzeczy.

4. *Postmodernizm nie jest nihilizmem*. Oczywiście chodzi o obiegowe znaczenie słowa „nihilizm”. Postmoderni ci nie nawołuj do usuni cia ze wiata warto ci jako takich. Interesuj ce teksty na temat powi zania postmodernistycznego filozofowania i nihilizmu specyficznie rozumianego - uj tego w kontek cie prac Fryderyka Nietzschego - s w ksi ce dwa: *Nihilizm i postmodernizm w filozofii Gianni Vattimo* (s. 183-202) i Macieja Pot py

Nihilizm i metafizyka w filozofii Gianni Vattimo (s. 351-380). Nihilizm kojarz tu autorzy z załamaniem si fundamentów, co w słowniku Lyotarda nazwane zostało upadkiem wielkich narracji. Maciej Pot pa wyja nia w swym tek cie: „«Nihilizm» to zatem przede wszystkim sytuacja historyczna, w której «wiat wydaje si bez warto ci»: kiedy to nie ma ucieczki przed faktyczn rzeczywisto ci, a jednocze nie wszelkie próby uporz dkowania go za pomoc «celu» czy «cało ci» nie powodz si .

Ale nihilizmem mo emy tak e zasadnie nazwa proces historyczny, który doprowadził do takiej sytuacji. (...) Nihilizm nie jest wi c pogl dem, którego fałszywo, czy moralna niesłuszno mogłaby zosta odkryta przez zwolenników innych, nienihilistycznych pogl dów” (s. 356).

Dopiero filozofia po-nowoczesno ci - zapo yczona od Nietzschego filozofia poranka - jest lekiem na tak sytuacj . Vattimo uwa a, e „faktycznie nie chodzi o to, eby zdemaskowa bł dy (metafizyki, moralno ci, religii, sztuki - K. A.) i je przezwyci y, ale o to, eby zobaczy je jako wła ciwe ródło bogactwa, które nas tworzy i które u ycza wiatu zainteresowania, barwy i bytu” (s. 190). Nie jest wi c tak, i to postmoderni ci usiłuj zrujnowa cywilizacj . Raczej spotyka ich to, co w anegdocie spotkało posła cianios cego zł nowin - ci to mu głow . Podobnie jest z postmodernistyczn filozofi , o tyle, e konstatuje ona pewien stan zachodniej kultury i usiłuje wygrywa parti za pomoc tych kart, którymi dysponuje, zdecydowanym gestem egnaj c karty ju wyło one, to znaczy - nieu yteczne (owe fundamenty czy wielkie narracje; zob. artykuł Ni nika, s. 347). Jürgen Habermas stawia podobn diagnoz przedstawiaj c sytuacj jako zara enie przez sztuk awangardow systemu warto ci codziennie ci postaw my low modernizmu. „Ten za jest - jak pisze niemiecki filozof - wielkim uwodzicielem, który ustanawia panowanie zasady nieograniczonego samourzeczywistnienia, dania autentycznego do wiadzania siebie, subiektywizmu nadwra liwej wra liwo ci, a tym samym wyzwala hedonistyczne motywy, które s nie do pogodzenia z dyscyplin ycia zawodowego, w ogóle z moralnymi zasadami prowadzenia racjonalnego i celowego ycia” (s. 278).

Ró nica mi dzy Vattimo a Habermasem - co trzeba doda - b dzie dotyczyła natomiast metody uzdrawiania (zob. s. 278 *passim*). Według autora *Teorii i praktyki my l postmodernistyczna*, czyli „neokonserwatywna” w jego j zyku, tak dobr metod nie dysponuje.

5. *Postmodernizm nie jest atakiem wymierzonym w naród b d religi* . W kontek cie Polski pojawia si tu pytanie o stosunek postmodernizmu do tradycji. Walter Zimmerli cytuj c Welscha pisze: „modernizm jest ’nałogowo innowacyjny i stroni cy od tradycji, postmodernizm za zainteresowany tradycj i krytyczny wobec innowacji”” (s. 246).

Je li chodzi o religi , to chyba najbardziej zapalnym punktem wszelkich dyskusji s liczne w postmodernistycznej twórczo ci inspiracje my l Fryderyka Nietzschego. Koronnym argumentem przeciwników jest hasło „Bóg umarł” (wła ciwie - „Bóg jest martwy”). Obro cy usiłuj tłumaczy , i takie zdanie wyrwane z kontekstu cho efektownie brzmi, to nic nie mówi o filozofii Nietzschego. Maciej Pot pa, referuj c i analizuj c stanowisko Gian-niego Vattimo, napisał: „W interpretacji Vattimo poprzez nihilistyczn konkluzj «Bóg umarł» filozofia Nietzschego pozostawia poza sob stanowisko nowoczesno ci. Bóg umarł, zabity przez «wol do prawdy», któr wierni zawsze w sobie kultywowali i która teraz prowadzi ich do tego, e bez Boga odt d musz si obej . Ponowoczesno to okres w dziejach, w którym mo na y w przekonaniu, e warto ci najwy sze nie porz dkuju wiata i widzie w tym «moment pozytywny»” (s. 357).

Pami taj c o powy szym komentarzu rzecz rozumiem nast puj co: W całej wrzawie wokół religii jaka si wytwarza w wyniku u ycia Nietzschego, ze strony postmodernistów nie pada ani jedno twierdzenie metafizyczne. Słowo „umarł” oznacza raczej, i pewna gra j zykowa, pewna forma ycia si wyczerpała i istnieje poprzez pusty rytuał (rozumiem tu słowo „rytuał” przez odniesienie do „rytualisty” Roberta Mertona), nic w sobie, ani ze sob nie niesie. Nie wypełnia naszego ycia, cho wypełnia czas; nie zaspokaja metafizycznego pragnienia. Wobec tego, najlepsze co mo na zro-bi , to obna y t gr w jej kontek cie, w jej mi dzyludzkiem, by u y Gombrowiczowskiego terminu. Celem tego zabiegu, o czym ju wspominałem pisz c o filozofii poranka, jest odnowienie nas, naszego my lenia, naszego wiata. Paradoksalnie wi c - jestem gł boko przekonany, i z perspektywy człowieka wierz cego i jednocze nie filozofuj cego, hasło „Bóg umarł” oznacza szans dla silnej, odnowionej i arliwej wiary¹.

Wreszcie ostatnia teza: 6. *Postmodernizm nie jest fałszyw teori człowieka*. Nie mo e by fałszyw teori , bo najpierw nie jest adn spójn teori - podstawowe rozpoznania u ró nych my licieli s wzajemnie sprzeczne² - to po pierwsze, a po drogie - ró norodno kontynuowanych przez tzw. postmodernistyczn filozofi tradycji dobrze uzasadnia niemo no ustalenia jakiego porz dnego kanonu twierdze , które, po dopracowaniu, stworzyłyby przyzwoit teori . Andrzej Szahaj powiada: „Nie ma jednak jak dot d jakiegokolwiek powszechnie obowi zuj cej wykładni tego, co winno si do postmodernizmu zalicza . Chciałoby si wr cz rzec, e istnieje wiele

¹ Wydaje mi si , i dałoby si pod y podobnym - tzn. proreligijnym - tropem interpretuj c Lyolardowskie nieprzedstawialne (zob. s. 29-43).

² Wystarczy np. porówna teksty Zygmunta Baumana i Odo Marquarda. Pierwszy przypisuje tolerancj wobec odmiennie ci ponowoczesno ci (czyli postmodernie), a drugi - nowoczesno ci (modernie).

postmodernizmów wykreowanych moc wyborów różnych autorów. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak arbitralnie nadać której z wchodzących w grę opcji status nadrzędny lub te odwołać się do własnej wyobraźni” (s. 8).

Do tej konstatacji kilka stron dalej Stanisław Czerniak dodaje: „Być może jednak postmodernizm jest nie tyle pewną doktryną filozoficzną, ile sposobem uprawiania filozofii w socjologicznym rozumieniu tego słowa, a więc na przykład nazywanym przez J. Habermasa «nową nieprzejrzystością» faktem, że współcześnie nie trudno wskazać na jakiegokolwiek wiodące szkoły czy kierunki filozoficzne, ponieważ «wszyscy uprawiają wszystko» - wszystkie tradycje filozoficzne są obecne na uniwersytetach, wszystkie obszary filozoficznych zainteresowań znajdują uprawiających je entuzjastów, nie ma w filozofii «-izmów» zakazanych, czy te obłożonych intelektualno-towarzystwiskim tabu?»

Już ta ewentualność sprawia, iż «filozoficznie» postmoderny w znaczeniu nowego korpusu przekonań filozoficznych jest kwestią nader kontrowersyjną i pojawia się pokusa, by sam termin «postmodernizm» uznać w filozofii za zbyt techniczny, redukowalny do innych terminów od dawna zadomowionych w historii filozofii postheglońskiej” (s. 14).

Jeżeli więc teksty zawarte w tomie nie sposób zaakceptować jednego znaczenia terminu postmodernizm.. Redaktorzy, zastanawiając się nad tym słowem, szukajcie odpowiedzi na różnych płaszczyznach: gdzie pojawił się najpierw? Jaki jest do niego stosunek? Czy jest jeden, czy też rozpadła się na wiele różnych zjawisk? Jak długa jest związana z nim tradycja?³ Czy jest doprowadzonym do „końca” krytycyzmem właściwym cywilizacji zachodniej, czy może jest nowym szeregiem prób znalezienia odpowiedzi na klasyczne pytania epistemologiczne? Jest tylko pewną metafizyką czy może postmodernizm stanowi wysiłek opisu aktualnej sytuacji historycznej, jest sposobem poszukiwania to samo dla człowieka mieszkającego obecnie na Zachodzie? Warto doboru tekstów w książce polega na tym, że odpowiedzi na te pytania i perspektyw, jakie owe odpowiedzi rozstrząsają - jest sporo.

Zaprezentowana w książce różnorodność podejść dobitnie ukazuje jak szerokie pole otwiera się przed tymi, którzy podejmą poważną dyskusję wokół postmodernizmu.

Lektura *Postmodernizmu a filozofii* nasuwa myśl: szansą dla postmodernizmu jest jego koniec i zanik. Nie wtedy, kiedy mówi się „postmodernizm” mamy nadzieję ponowoczesną, ponieważ tutaj kwestia jest otwarta; etykieta „postmodernizmu” używana dla przywołania tej czy innej filozofii,

³ A. Szahaj wymienia: L. Wittgensteina, F. Nietzschego, M. Heideggera, J. P. Sartre’a, J. Deweya, W. Sellarsa, W. O. Quine’a, Ch. Peirce’a, T. Kuhna, P. Feyerabenda, M. Foucaulta (s. 11). Ja dodałbym M. Merleau-Ponty’ego, M. Serresa, ale przede wszystkim E. Levinasa skłaniając się do postawienia go w jednym rzędzie z Wittgensteinem i Nietzschem.

tego lub tamtego my liciela w tej chwili przynosi wi cej szkody ni po ytku, poniewa teksty opatrzone takim stygmatem raczej padaj ofiar ostracyzmu ni wnikliwej lektury. Zanik etykiety pozwoli wyłoni si na powierzchni nazwiskom i tradycjom. I to jest kolejna powa na zasługa tej ksi ki - wskazanie na wiele korzeni. Mo na rzec: wiele korzeni i wiele kwiatków o nazwie postmodernizm, a wszystkie one pochodz z nasion filozofii. Szans postmodernizmu jest jego mier , za przyszło ci i przeszło ci jest filozofia. Mam tu na my li te nazwiska, co do których wszyscy s zgodni, e reprezentuj Filozofii Nie uda si tego dostrzec wtedy, gdy zgodzimy si na s d, e postmodernizm jest mod , która przemienie.

W ksi ce s przywoływane ró norodne tradycje. Lyotard odwołuje si do Kanta, reinterpretuje jego estetyk wzniosło ci próbuje c j uaktualnia przez odnoszenie jej to awangard tego wieku. Wolfgang Iser z kolei pokazuje, e francuski filozof wyrasta z fenomenologii (Husserl), a jego filozofowanie jest kontynuacj , oczywi cie nie prost , tej tradycji. Richard Rorty przedstawia dwie linie, jakimi biegła wła nie Filozofia przez ostatnie dwa stulecia, a wi c proponuje pewn interpretacj historii filozofii. Jedna z nich biegnie od Kanta i dochodzi do zainteresowa j zykiem współczesnej filozofii analitycznej. Druga rozpoczyna si wraz z Heglem i ko czy na Derridzie. W drugim swym eseju (*Przygodno j zyka*, s. 113-142) zajmuje si w gruncie rzeczy wcale nie nowym tematem, bo budowaniem pewnej ogólnej teorii zmiany społecznej - pobrzmiwaj echa Hegla - wspartej o okrelon teori j zyka, któr z kolei czerpie z tradycji filozofii analitycznej (Donald Davidson). Odo Marquard z kolei kontynuuje tradycj sceptyck , a wi c Pirron, Montaigne, ale tak e Kartezjusz. Znajdziemy tak e Nietzschego i Heideggera, przede wszystkim w tek cie Ganniego Vattimo. Hegel powraca w tek cie Anny Zeidler-Janiszewskiej. Jürgen Habermas z kolei rozwa ania nad neokonserwatyzmem prowadzi z pozycji spadkobiercy tradycji teorii krytycznej.

W ksi ce znajdziemy tak e teksty, które łami jednowymiarowo , i które zarazem kieruj nas ku Filozofii. Stanisław Czerniak stawia pytanie: *Czy Odo Marquard jest filozofem postmodernistycznym?* (s. 299-317). Alina Motycka usiłuje, identyfikuj c postmodernizm jako pewne szerokie zjawisko kulturowe, analizowa stan współczesno ci przez pryzmat teorii kryzysów kulturowych (*Postmodernizm a kryzys kulturowy*, s. 319-338). Anna Zeidler-Janiszewska poszukuje analogii do zjawisk okrelanych jako postmodernistyczne wokół Hegla, twierdz c, e „nie wszystko, co 'złe' - dzi wynaleziono” (*Hegel, romantyczna ironia, ponowoczesno* , s. 393-409)! Wreszcie tekst Józefa Ni nika w najwi kszym stopniu pozostaje po prostu na gruncie filozofii (czy Filozofii), rozwa aj c współczesn sytuacj kwestii racjonalno ci (*Idea racjonalno ci a współczesny status filozofii*, s. 399-350).

Próbowana „zrozumie postmodernizm” (tytuł ostatniej z cykli książek) to w istocie wciąż zadawa pytania filozoficzne o świat, o siebie samych, o filozofię, pamiętajcie jednak, że żyjemy pod koniec dwudziestego wieku na Zachodzie, gdzie, jak powiedział Stefan Morawski, „dzieje się coś niebywałego”⁴. Do zrozumienia tego, co się dzieje służy nam także filozofia (takie postmodernistyczna) - bo co lepiej niż ona pozwoli *zrozumie* to niebywałe?

⁴ Tak S. Morawski rozpoczął swój cykl wykładów w Toruniu w roku 1995.